Nr. 12. We Lwowie, Czwartek 15. Czerwca 1882. Rok II.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi:
Całorocznie z przesyłką pocztową 3 zł. — ct.
Półrocznie „ 1 „ 60 „
Ćwierćrocznie „ — „ 80 „
We Lwowie *bez przesyłki*:
Całorocznie 2 zł. 40 ct.,
Półrocznie 1 „ 20 „
Ćwierćrocznie — 60 „
Pojedyńczy numer 10 ct., z przesyłką 12 ct.

Bióro Redakcyi i Administracyi: *„Samorządu" we Lwowie, Rynek L. 7. I. piętro.*

SAMORZĄD

PISMO SPOŁECZNE

LITERACKO-NAUKOWE i EKONOMICZNO-HANDLOWE.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują Administracya „Samorządu" we Lwowie, Rynek l. 7 [illegible] wszystkie [illegible] pocztowe księgarnie, [illegible] kantory i t. p. w kraju i zagranicą. — Wszystkim (szczególnie Radom [illegible]) [illegible]

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 5 ct., kilkurazowe po 4 ct., reklamy w rubryce „Nadesłane" po 10 ct. od miejsca objętości petitowego wiersza. Załączniki do „Samorządu" według umowy jak najtaniéj.

Należytości za prenumeratę i ogłoszenia najlepiéj nadsyłać przekazami pocztowymi: *Do Administracyi „Samorządu" we Lwowie*

Czas odnowić prenumeratę!

Z niniejszym numerem kończy się półroczna a względnie ćwierćroczna przedpłata, dlatego prosimy usilnie o rychłe jéj odnowienie, oraz o pokrycie wszelkiéj zaległości według wskazówek, podanych liczbami *na adresie*. Równocześnie można nadsyłać dowolne datki na „fundacyą pamiątkową im. Ignacego Łukasiewicza" i wkładki na założenie „Kółek włościańskich" (wpisowe 1 złr., roczna wkładka 4 złr. dla honorowych a 2 złr. dla czynnych członków).

Nowi prenumeratorowie mogą w każdéj chwili wstępować, na żądanie odeśle im się bezzwłocznie wszystkie numera tegoroczne i zeszłoroczne „Samorządu" za dopłatą tylko 50 ct.

Przy wprowadzaniu możliwych ulepszeń w piśmie staramy się, aby *każdy numer „Samorządu" stanowił dla siebie skończoną całość!*

Przyczyny upadku ekonomicznego w stanie rolniczym.

Mniemanie nierzadko głośne, jakoby przyczyną upadku gospodarstwa wiejskiego w Galicyi było lenistwo włościan i brak zmysłu do podniesienia uprawy rolnéj, obdłużenie się lichwą lub pijaństwo itp., opiera się po części na nieznajomości stosunków ludności wiejskiéj i czerpane jest z przypuszczenia lub pojedyńczych wypadków. Chociaż nie da się zaprzeczyć, że owe zarzuty nie są zupełnie bez podstawy, jednakowoż kardynalną przyczyną tego upadku, rzec mogę stanowczo, jest chęć do *pieniactwa*, podsycana przez pokątnych doradców prawnych, które to pieniactwo sprowadza za sobą dalsze następstwa: pijaństwo, lenistwo, obdłużenie się, a ostatecznie zupełną ruinę gospodarstwa. Pieniactwo zaszczepione w nasz poczciwy ludek datuje się od zniesienia pańszczyzny, — bierze swój początek od roku 1849., kiedy ustawa prowizoryalna weszła w życie. Spory o miedze, drzewka, płoty, granice, zbieranie owoców itp. drobnostki, pochłaniały dobytek włościański na rzecz patronów, a przy sangwinicznym temperamencie naszego ludu, przy niecierpliwości i dobrej wierze w pomyślny sukces procesu spowodowały zupełne zniszczenie długoletniej pracy. Szczęście, że pokątni doradcy prawni nie namawiają jeszcze swych, w sporze prowizoryalnym upadłych ofiar do podtrzymania procesu w drodze cywilnej, gdyż w takim razie poszłyby spory w nieskończoność.

Drugą przyczyną upadku stanu rolniczego jest *zniesienie majoratów chłopskich*, t. j. prawa dziedziczenia przez najstarszego syna. Dokąd istniała niepodzielność gruntów, wspierała się rodzina wzajemnie, pracowała wspólnie, wysługując się rodzicom i starszym na dobre wiano lub schedę. Młodsza generacya starała się o zarobek, był więc tani robotnik, dobra sługa i znać było zamożność rolnika. Obecnie przy podzielności gruntów nastąpiło sobkostwo, żądza samodzielności, gospodarka każdego dla siebie, byle tylko doszedł do lat 24, a już zasiada na roli, choćby i na ćwierć morga gruntu, — stąd mnoży się nędza i inne występki karygodne, a za niemi potrzeba pomnożenia urzędów, sądów, itd., które opłacane bywają z dochodów owych nędzarzy.

Trzecią dalej przyczyną jest *pycha i naśladowanie możniejszych*. Dawniej palił chłop tytoń paczkę za 2 ct., dziś zwija papierosy z tytoniu za 7 ct., urlopnik kurzy cygara po 4 ct., ubiera się w buty z palonemi cholewami, nosi kapelusz filcowy, cieńką koszulę i sukniany kaftan; gospodynie zaś stroją się niemal po miejsku, — a to lichy towar, sprowadzany z zagranicy, prędko się niszczy a nie zastąpi wyrobów krajowych.

Czwartą przyczyną upadku rolnictwa jest *łatwość kredytu w bankach*. Wieśniak nasz nie pojmuje skutków prawnych na wypadek niewypłacalności, a obojętny jest na wynik tychże, będąc sekwestracyą przyzwyczajony z wszystkich stron to na zapłacenie podatków, dodatków, tax od spuścizn, za sporządzenie pism pośmiertnych itd., znosi i ten ostatni cios, gdy mu wszystko zabiorą. Zaczem następuje apatya, zatruwanie wódką robaka, który go gryzie, z nieporadności niknie wiara, głuchnie sumienie, traci on grunt pod nogami i sprzyja zbrodni.

Pieniactwo w sporach prowizoryalnych dałoby się usunąć w drodze ustawodawstwa, przekazując Zwierzchnościom gminnym sprawdzenie ostatniego faktycznego posiadacza spornego przedmiotu i utrzymanie ostatniego posiadacza w dalszem posiadaniu i używaniu takowego. — Wójt w gminie wié najlepiej: kto, co, ile, gdzie i jak posiadał? Oszczędzonoby opłaty kosztów komisyjnych, stempli i kosztów dalszego procesu, rujnujących lud do ostateczności. Przywrócenie prawa niepodzielności gruntów chłopskich według dawnego systemu byłoby nieocenionem dobrodziejstwem i dźwignią dobrobytu ludu, a usunięciem „dobrodziejów prawnych". Podniesienie moralności i obyczajności ze strony duchowieństwa usunęłoby trzecią przyczynę upadku; daléj zniesieniem lichwiarskich banków, obecnie zamożnych i niezależnych, usuniętoby czwartą przyczynę upadku; nareszcie na lenistwo wystarczyłoby wskazanie ludowi, że „bez pracy nie ma kołaczy".

Ludwik Tinz.

Wydział krajowy.

W dziale szupaśnictwa podjęto następujące czynności: Na zapytanie ck. Namiestnictwa co do normy postępowania w myśl konwencyi państwowéj, zawartej między Austryą a Włochami, Bawaryą, Prussami i Saxonią, o zwrot kosztów w wypadkach szupasowania cudzoziemców z Austryi do państwa trzeciego przez terytoryum państw pomienionych, — Wydział krajowy objawił zdania, w jaki sposób prowadzoną być winna ewidencya rachunkowa co do takich szupaśników i przypadających za nich kosztów, daléj w jakiéj drodze zwrotu takowych żądać należy, tudzież zażądał, iżby władza szupasowa graniczna, odbierająca cudzoziemca państwa obcego, wymagała zawsze deklaracyi co do zwrotu kosztów, zastrzeżonej w konwencyi. Wydział przedstawił ck. Namiestnictwu potrzebę wydania dla władz szupasowych zarządzeń, mających na celu zmniejszenie kosztów szupaśniczych w ogóle, a podwód konwoju i przyodziania szupaśników w szczególe. Na to przedstawienie Wydziału krajowego wydało ck. Namiestnictwo okólnik do wszystkich starostw i dyrekcyj policyi we Lwowie i Krakowie, iż popisowych wojskowych lub zbiegów rekrutacyjnych i w ogóle osób uchylających się od obowiązku zaciągowego nie należy odstawiać drogą szupasu na koszt funduszu krajowego, lecz że koszta stąd wynikłe mają być z ryczałtu starostwa zarządzającego odsyłkę, zarachowane na rachunek starostwa, które dostawienia osoby do służby wojskowéj obowiązanéj zażądało, a które następnie koszta rekwizycyi ściągnąć ma od popisowego lub od gminy przynależnej. Drugi okólnik ck. Namiestnictwa do podwładnych organów (na przedstawienie Wydziału krajowego) poleca ściśle badanie rzeczywistej potrzeby przy szupasowaniu poddanych włoskich, szczególniéj ze stanu robotników, udających się co roku do Galicyi, z których znaczna część nieznajdując zarobku idzie szupasem do kraju rodzinnego kosztem funduszu krajowego; zalecono przytém także unikać mylnie dotąd praktykowanego sposobu szupasowania wszystkich włóczęgów pod konwojem a natomiast zarządzać na przyszłość z reguły szupasowanie za paszportem przymusowym, szupasowanie zaś pod konwojem ma się ograniczać do wypadków rzeczywistéj potrzeby.

Wydział krajowy zarządza fundacyę szkół ludowych, któréj stan dochodów wynosił 16.002 zł. w gotówce a 103.400 zł. w efektach, wydatków 12.725 zł. w gotówce a 7.900 zł. w efektach. Z końcem r. 1881. wynosił zapas ostateczny 3.297 zł. w gotówce i 95.500. zł. w efektach. Zasiłki na budowę szkół otrzymały z téj fundacyi z. r. następuje gminy: w kwocie 300 zł. miasteczko Borszczów; w kwotach po 200 zł. gminy: Bronica, Czudec, Dobrohorst, Dydiatycze, Hankowice, Harta, Kańczuga nowa (wieś), Klikowa z Kowalową i Prusy, Kułakowce, Lalechów z Kantorowicami, Libiąż mały, Mużyłowice, Osiek z Czekajem, Szczakowa, Turówka, Wielkie oczy; po 150 zł. gminy: Bogumiłowice, Dubrzanica z Korzelicami, Dulcza wielka, Kolobury, Łazowa, Potok z Taraczówką, Wysocko; po 100 zł. gminy: Bednarów, Bertyszów, Błożew górna, Bogusza, Bruckenthal, Cebłów, Ciężow, Czerchawa, Dziewięcierz, Fraga Harklowa, Kalne, Kotbajowice, Libochora, Łoka mała, Mosty wielkie, Niepla, Nowe sioło, Radcza, Stanimierz, Staromieszczyzna, Strzelczyska, Świątkowa, Szlachcińce, Uhnów, Weselnica, Wojaszówka Wyczałki i Zarudzie.

Skutkiem reorganizacyi średniéj szkoły rolniczéj w Czernichowie jako zakładu krajowego mianowani zostali przez Wydział krajowy stosownie do jednomyślnie przez kuratoryą uczynionego wniosku nauczycielami zwyczajnymi: dr. Adam Prażmowski (dla rolnictwa i botaniki), dr. Ludwik Birkenmajer (dla matematyki i fizyki) i Piotr Giermański (dla chemii i mineralogii; zaś w braku odpowiednich kandydatów prowizorycznymi nauczycielami: Hipolit Kuśnierski (dla nauki chowu zwierząt domowych) i Leonard Brokle (dla administracyi, taxacyi dóbr i rachunkowości), któremu prowizorycznie poruczono kierownictwo zakładu do roku próby. — W skutek uchwały Sejmu z d. 19. lipca 1881. wzywającéj rząd, aby w szkole politechnicznej we Lwowie zaprowadził katedry gospodarstwa rolnego i leśnego, Ministerstwo oświecenia uwiadomiło Wydział krajowy, że przychyliłoby się tylko do tego, aby w razie, jeżeliby w szkole politechnicznej habilitowała się odpowiednia osobistość dla nauki gospodarstwa, wyznaczone zostało odpowiedne honoraryum; nastąpiłoby to jednak wtedy, gdyby udział uczniów szkoły politechnicznéj w tych wykładach wykazał ich potrzebę. Jeszcze przed nadejściem tego oświadczenia Ministerstwa grono profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie powołało dyrektora kraj. szkoły leśnej p. Henryka Strzeleckiego na docenta prywatnego do wykładu encyklopedyi leśnictwa.

Dr. Michał Gnoiński.

Prezydent stoł. król. miasta Lwowa.

Gnoińscy herbu Warnia należą do starszej szlachty, rozrodzonej w sandomierskiej i krakowskiej ziemi, którzy zacząwszy od r. 1401. występują na widowni dziejowéj i nieprzerwanie odtąd spełniają zaszczytne w w pokoju i wojnie obowiązki. Pochodząc z tej familii urodził się p. Michał Gnoiński w W. X. Warszawskiem w r. 1808., liczy, więc dziś 74 lat życia, czego z czerstwego zdrowia i niezwykłéj na wiek jego czynności wcalebyśmy się nie domyślelí. W młodych już latach przenosi się do Lwowa i odtąd go nie opuszcza, tu uczęszcza do szkół średnich i wyższych, tutaj kończy uniwersytet, tutaj jako 25-letni prawnik po napisaniu naukowej rozprawy („Satze der öffentlichen Vertheidigung aus sammtlichen Rechs- und politischen Wissenschaften". Lemberg, Piller, 1834 8o str. 5) i złożeniu examinów zostaje doktorem prawa a następnie adwokatem. Kancelarya jego adwokacka miała zawsze pełno klientów, szczególnie szlachta z zaufaniem poruczała dr. Gnoińskiemu, słynącemu z nieposzlakowanej prawości charakteru, liczne interesa i sprawy, któremi zawsze kierował sumiennie i rzetelnie.

Burzliwy rok 1848. wyprowadza dr. Gnoińskiego na szerszy widok publiczny. Zaufanie ogółu i sfer rządowych powołuje go na naczelnika miasta czyli jak wówczas go tytułowano, na prezesa wydziału miejskiego. Niepospolita to musiała być wartość tego męża i nieporównany patryotyzm obywatela, gdy wśród powszechnego zamięszania i zniemczonego obywatelstwa Lwowa górował dr. Gnoiński dobrą opinią. Po chwilowéj wolności nastąpiło oblężenie i bombardowanie stolicy, od kul armatnich spłonął ratusz, wszechnica, teatr lwowski i wiele innych gmachów publicznych i prywatnych. A wtenczas, było to 2. listopada 1848 r., gdy niemal wszyscy głowy potracili, gdy zapaleńcy chcieli niepodobną walkę prowadzić do upadłego czyli do zupełnego zniszczenia miasta, — prezes M. Gnoiński stawiał dwa razy lekkomyślnie zrywaną chorągiew kapitulacyi i w towarzystwie hr. Cetnera pośród gradu kul, zniewag i gróźb przedarł się do mieszkania głównodowodzącego generała Hammersteina i tam w imieniu miasta traktował i zawarł kapitulacyą. Warunki pokoju, o których nazajutrz (3. listopada) doniósł miastu plakatem pt. „Uwiadomienie prezesa wydziału miejskiego", były stosownie do okoliczności i możliwych ustępstw dość znośne, a co najważniejsza, uratowały Lwów od ruiny.

Po skończeniu pierwszych chwil konstytucyjnych cofa się dr. Gnoiński do skromnego zawodu adwokackiego, gdzie szanowano jego wartość, jak to świadczy że przez lat 16 był przewodniczącym Izby adwokackiej we Lwowie. Ale zasługi jego zamknięte w gronie ścisłych przyjaciół wyszły na jaw dopiero z zaprowadzeniem w Galicyi ery autonomicznej, w któréj odtąd nieprzerwanie bierze udział. Będąc radcą miejskim kierował tu obradami i wypracowaniem znakomitego „statutu miejskiego król. stoł. m. Lwowa", który d. 14. października 1870. r. stał się ustawą i bezsprzecznie może za wzór dla innych miast służyć. Fatalny wybór ostatniej Rady miejskiej pod pustem hasłem „łączności i zgody" (choć wroga wcale nie było!) spowodował, iż dr. Gnoiński mógł być jedynie wybrany prezydentem stołecznego grodu, dającym rękojmię uczciwej i odpowiedniej gospodarki miejskiej. Sędziwy jego wiek i łagodny charakter usprawiedliwiają zbyt małą działalność Rady, złożonéj z rozmaitych żywiołów, tłumaczą i powolny tok spraw w Magistracie, gdzie potrzeba żelaznej ręki i bezwzględnego rygoru. Podczas pobytu Cesarza w naszem mieście widzieliśmy wszakże na każdym kroku p. Prezydenta czynnym i ruchliwym, i w codziennem życiu widzimy go obarczonym tylu obowiązkami: przewodniczącego Magistratu, Rady szkolnej miejscowej, komisyi szacunkowej m. Lwowa, syndyka gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dyrektora chrz. ochronki małych dzieci, członka licznych stowarzyszeń. W dowód położonych zasług otrzymał dr. Gnoiński: order komandorski Fr. Józ. i kawalerski order żelaznej korony III. kl.

Przy niezawisłości exystencyi, gdyż posiada piękny majątek własny, uważa obecny Prezydent swoje stanowisko nie jako stopień do karyery lub zaszczytów, ani jako intratnie opłacający się urząd, lecz jako obywatelską powinność. Podobnego zdania są i jego synowie, obaj prezesowie Rad powiatowych, jeden p. Jan w Czortkowie, drugi p. Wincenty w Złoczowie. Również za święty obowiązek poczytuje sobie p. Prezydent, spisywać od półwieku a raczej od młodości pamiętniki przeżytych lat, ale takowe dopiero po śmierci jego wydane być mają.

Mat.

Szkic z życia miasteczkowego

czyli

Obłęd wygrania na loteryi.

Nadzieja, ta przewodniczka życia ludzkiego od kolebki aż do grobu zawsze w różowych kolorach, owionęła w naszéj okolicy najniższą warstwę ludności, czy to pod wpływem nędzy, czy lenistwa do pracy, czy też zbytniego zaufania w łaskę bożą, owionęła (powiadamy) dziwaczną wiarą w szczęście wygrania terna na loteryi, a więc spanoszenia się do niezawisłości czyli próżniactwa. Ona stała się już poniekąd chorobliwym stanem u sług, robotników, włościan, urlopników, u starych dewotek, i rozpuściła swą sieć nawet na ludzi możniejszych i wykształceńszych, którzy na téj drodze pochyłéj szukają napełnienia swych kieszeni — zawsze bezskutecznie! Znam osoby, co odejmują sobie ciężki zarobek od ust, dzieci giną im z głodu, chodzą ubogo i odarto, płacą exekutywne za zaległe podatki, — ale na stawkę zawsze mają czyto na „brymską", lwowską, czyto na wiedeńską loteryą. Na nieszczęście mamy tu aż trzy agencye, w nich zacięcie pracują młode „żydzięta", zapisując numera z snu lub wyciągane z woreczka lub kupione gotowe z wystawy za okna. Ostatni dzień stawki zmusza gracza chorobą umysłu dotkniętego, do zastawienia choćby butów, byle dać 20 ct. na „terno", a po 5 ct. na „extrakto na pierwszy ruf".

Przed nadejściem loteryi, szczególnie w święta, schodzą się ci nieszczęśliwcy częścią z desperacyi dawniej doznanego zawodu, częścią z niezachwianą otuchą w uszczęśliwienie, a są tam i tacy, którzy parci skutkami alkoholu do-

Sprawy powiatów, gmin i obszarów dworskich.

Dary. Cesarz udzielił zapomogi z prywatnéj swéj szkatuły *gminom*: Tarnawa leśna pow. nadwórniańskiego 500 zł. na odbudowanie się pogorzelców, Kobyła pow. bocheńskiego 100 zł. na budowę szkoły, Buk pow. liskiego 100 zł. na budowę cerkwi, Jamnica pow. stanisławowskiego 200 zł. dla pogorzelców, i komitetowi rozszerzenia kościoła rz. kat. w Kołomyi 300 zł.

Sankcyą cesarską otrzymały ustawy: o ogólnéj taryfie cłowéj, o zarazie bydlęcéj, o podatku i cle od nafty, i o zaprowadzeniu pocztowych kas pożyczkowych.

Bohorodczany. *Rada powiatowa* ukonstytuowała się d. 1. bm. wybierając: prezesem ponownie p. Karola Kalika, wiceprezesem x. Alexego Zaklinskiego, do Wydziału: pp. Józefa Szelińskiego wł. dóbr, x. C. Pacowskiego prob. miejscowego, x. Wł. Pauka wik. miejscowego, T. Schwettera dyr. skarbu hr. Stadiona, x. J. Sanojcę przeora OO. Dominikanów, G. Salamona, Alex. Barabasza, M. Marciniuka z Markowy i nadleśn. Jana Reicharda.

Bobrka. Do *Rady powiatowéj* wybrany został z większych posiadłości p. Stanisław Zwolski, wł. dóbr.

Brzeżany. *Zwierzchność gminna* wydała w ostatniém trzechleciu: w dziale bezpieczeństwa osób i mienia, obyczajności publicznéj, policyi nad przedmiotami żywności, nad targami, w ogóle na organa policyi miejscowéj 12.016 zł. 54 ct.; a przytrzymano razem 1.617 włóczęgów i złodziei, z którymi postąpiono w myśl ustaw istniejących. Gmina zaciągnęła w ciągu 3 lat dwie pożyczki razem 9.825 zł. 75 ct. (na budowę kasarni na Berezówce) zwrotne w $12\frac{1}{2}$ i 10 latach półrocznemi ratami, zaś w r. 1882 na budowę kasarni dla kawaleryi zaciągnęła w Wydziale krajowym bezprocentową pożyczkę 4.000 zł., zwrotną w 20 półrocznych ratach: spłata tych pożyczek znajduje jednakże zupełne pokrycie w funduszu koszarowym. Ulicom nadano nowe nazwy. Wogóle przychód i rozchód z trzechlecia wykazał nadwyżkę w gotówce 3.481 zł. 30 ct., co wobec faktu, że przy odbiorze urzędowania przez p. burmistrza Gaertlera w r. 1879. zostawiono długi niecierpiące zwłoki przeszło 2.500 zł., które zupełnie spłacone zostały, okazuje się, że pod względem finansowym gmina miejska znajduje się w korzystnych stosunkach. (D n.)

Brzozów. Do *Rady powiatowéj* wybrani zostali z większych posiadłości pp. dzierżawca Tadeusz Cybulski i lekarz dr. Tytus Lemer, z gmin wiejskich gospodarze gruntowi: Maciej Bielawski i Błażej Cwynar.

Hnilieczki. Wybór nowéj *Rady gminnéj* odbył się tu w obecności komisarza starostwa i wypadł bardzo dobrze. Uwolnionych a poszlakowanych o agitacye włościan nie przypuszczono do wyborów. Gmina postanowiła dla x. wikarego, który tu mieszka, z własnéj ochoty wybudować mieszkanie z zabudowaniami gospodarskiemi, które do zimy będą gotowe.

Horodenka. Wybór uzupełniający 1 członka *Rady pow.* z grupy gmin wiejskich rozpisano na d. 8. lipca.

Husiatyn. Do *Rady pow.* wybrano włościanina Jakima Kieby.

Kolomyja. *Rada miejska* uchwaliła 9 bm. odebrać propinacyą wódczaną Hirschowi, który ciągle dopominał się opustu, i oddać Brettlerowi; tę uchwałę mimo zabiegów ze strony H. Rada powiatowa d. 12. bm. zatwierdziła. Policyanci tutejsi otrzymają na szyję księżyce blaszane z numerami, jak we Lwowie. Przyjęto miejskiego kapelmistrza na rok dalszy. P. Burmistrz oświadczył na tém posiedzeniu, iż p. Sawicki, inspektor gal. szpitali, wyraził się pochlebnie o obecném prowadzeniu tutejszego szpitalu (przecież raz chwała Bogu! p. r.) Około całego rynku budują chodnik z trembowelskich kamieni. W przyszłym tygodniu wejdzie dopiero tegoroczny budżet pod obrady.

Kraków. *Rada miejska* zajmowała się na kilku posiedzeniach uchwaleniem kontraktu gazowego. P. Prezydent uwiadomił Radę, iż p. Dyzma Chromy ponownie przeznaczył 20.000 złr. na cele oświaty ludowéj pod zarządem miasta; postanowiono więc wydelegować przewodniczącego z 2 radcami dla złożenia podziękowania szlachetnemu ofiarodawcy. Daléj uchwalono umieszczenie zdjętych herbów Orła i Pogoni nad strażnicą wojskową wieży ratuszowej, wybrano komitet dla wypracowania programu obchodu w 200-letnią rocznicę odsieczy Wiednia, w końcu wysłuchano sprawozdania z czynności uporządkowania dawnego archiwum miejskiego w I. kwartale, któremu kasa miejska odstąpiła księgę pergaminową w srebro okutą, obejmującą listę radców miejskich od r. 1363., dlatego uzupełni się ją spisem dalszym do obecnéj chwili. — Koléj konna połączy dworzec kolei z mostem w Podgórzu, budowę jej obejmuje towarzystwo belgijskie i obowiązuje się wszystkie posady obsadzić Polakami. Zasługa w dojściu do skutku tramwayu przypada: prezyd. dr. Weiglowi, wicepr. dr. Schmidtowi i dyrektorowi budownictwa miejskiego.

Lwów. *Rada miejska* uchwaliła wreszcie w połowie roku budżet, wykazujący wydatków 1,014.550 zł., dochodu 991.502 zł., niedobór więc w kwocie 23.048 zł. będzie pokryty podatkiem czynszowym gminnym i dodatkiem do podatków stałych. Przy uchwaleniu budżetu postawiono następujące wnioski: aby Magistrat sprzedał 6% listy zastawne gal. banku hipot. a zakupił 5% listy téjże instytucyi, daléj spieniężył wszystkie papiery wartościowe funduszu żelaznego a za sumę uzyskaną założył miejski zakład zastawniczy, aby ściąganie podatków odbywało się w sposób łagodniejszy, aby ubezpieczać kościoły i budynki parafialne od ognia, aby Magistrat czuwał nad utrzymaniem miejskich dzierżawnych budynków w dobrym stanie, aby nadal budżet uchwalony był w październiku poprzedniego roku itd. Rada przyjęła również budżet funduszu szkolnego w kwocie 186.005 zł., oraz różnych fundacyj pod zarządem gminy zostających. Z innych spraw lokalnych wymieniamy pozwolenie p. A. Miłaszewskiemu na przedstawienia w teatrze letnim, za budynek miejski płacić ma p. dyrektor w letnim sezonie po 100 zł. miesięcznie, w wrześniu 50 zł., a w miesiącach zimowych i wiosennych po 10 zł.

Lwów. *Sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego w r. 1881.* Staranność w zaprowadzeniu ładu, jakoteż pewnego trybu jednolitego w urzędowaniu Zwierzchności gminnych, a wreszcie dążność do uporządkowania stanu majątków gmin, stanowił w ubiegłym roku przedmiot działań Wydziału pow. Oprócz zwyczajnéj kontroli nad tém, aby budżety gmin ułożone były w sposób odpowiadający przepisom ustawy gm., aby rozkład i ściąganie opłat na lokalne potrzeby gmin, odbywały się prawidłowo, jak niemniej, aby Rady gminne należycie wykonywały ciążące na nich z mocy postanowienia §. 30. u. g. obowiązek kontroli nad czynności, ami urzędów gminnych, — w szczególności przeprowadzono uporządkowanie rachunków i aktów przez osobne w tym celu wydelegowane komisye w 11 gminach, fundusze pożyczkowe uporządkowano w 6 gminach, i w 6 gminach przeprowadzono śledztwo dyscyplinarne w myśl §. 102 u. g. w skutek czego 3 naczelnicy gm. zostali zasuspendowani, w 2 wypadkach odstąpiono akta sądowi a 1 naczelnik otrzymał naganę za niewłaściwe prowadzenie urzędowania. Oprócz tego interweniowali delegaci Wydziału pow. w 3 wypadkach. Prace nad uporządkowaniem inwentarzy majątków gm. stanowiły z. r. jedno z głównych zajęć kancelaryi pow.; sporządzono ogółem 97 inwentarzy gm., z tych 41 nie pozostawia żadnych wątpliwości co do własności, jaką te gminy posiadają, gdyż wszystkie szczegóły inwentarzem objęte zostały sprawdzone na miejscu przez delegatów W. p. przy współudziale zwierzchności gm.; w 45 gminach pozostaje jeszcze do sprawdzenia, czy rzeczywiście gmina posiada wszystkie grunta i w tym samym obszarze, jak w inwentarzu zapisano (kontrola tu bardzo trudna, ponieważ gminy te nie posiadają map katastralnych), dla 11 gmin zestawiono inwentarze w biórze W. p. wedle dat pozbieranych z rozmaitych źródeł, lecz z końcem roku 1881. te operaty nie były jeszczcze przez Rady gm. sprawdzone i zatwierdzone. Na r. 1882. pozostało do wyrobienia całkowicie 25 inwentarzy. Nadto pośredniczył Wydział pow. w 4 sprawach, korzystnie (?) dla gmin załatwionych, z wyjątkiem Jaryczowa, gdzie wyrodził się formalny proces o prawo własności. (D. n.)

Manasterzyska. *Rada gminna* uchwaliła d. 1. maja br. nadać honorowe obywatelstwo p. Józefowi Harasymowiczowi, ck. komisarzowi powiatowemu w Buczaczu, w uznaniu jego zasług publicznych

Myślenice. Do *Rady pow.* wybrany został z grupy gmin miejskich p. Leon Romowicz, notaryusz w Myślenicach.

Nowy Sącz. *Wydział powiatowy* powziął dalej w I. kwartale następujące uchwały: prosić Wydziału krajowego o wyjednanie ustawy, by dodatki do podatków na cele krajowe, powiatowe i gminne były pobierane od podatku wraz z dodatkiem nadzwyczajnym; wnieść petycyą do Koła polskiego w sprawie ustanowienia komisyi reklamacyjnych, a do Rady państwa o obniżenie odsetek zwłoki od zaległych podatków; poprzeć prośby 5 gmin o zapomogę na budowę szkół z funduszu krajowego, tudzież zatwierdzić akta fundacyjne szkół w Podolu z Górową, Bartkowéj z Posadową, Przydonicéj z Glinikiem, w Rostoce wielkiéj z Ryzówką, dalej sprawdzono i zatwierdzono tegoroczne budżety gminne miast: Nowego i Starego Sącza, Muszyny, Tylicza i Piwnicznéj, tudzież szpitala ubogich w Nowym Sączu; oświadczyć się przeciw budowie dojazdowej drogi z Krościenka do Piwnicznej, z stacyi kolejowéj w Muszynie do miasta; wreszcie zmuszono gm. Podole z Górową do zarządzenia robót drogowych i budowy mostów, a to po ściągnięciu kosztów w drodze repartycyi podatkowej.

Podgórze. W myśl uchwały Rady miejskiéj udała się deputacya, złożona z pp. burmistrza F. Nowackiego i radnego G. Barucha do Wiednia, w celu wyjednania w Ministerstwie skarbu i handlu ułatwień dla przewozu jaj, stanowiącego kwestyą żywotnią kilkuset rodzin Podgórza, punktu głównego galicyjskiego handlu jajami, Nowe przepisy cłowe paraliżują ten handel, dlatego ułożono memoryał z sposobami ułatwiającymi przewóz bez uszczerbku dla dochodów skarbowych.

Przemyśl. *Rada miejska* uchwaliła na dwóch posiedzeniach (d. 1. i 7. bm.) między innemi: udzielić honorowe obywatelstwo x. Tomaszowi Polańskiemu, dyrektorowi gimnazyalnemu, który w tym miesiącu obchodzi 25-letni jubileusz dyrektorstwa, w uznaniu jego zasług, pracy i gorliwości w opiekowaniu się młodzieżą; polecić Zwierzchności gm. sprawienie nowego czółna ratunkowego na Sanie, wreszcie zakupić na oznaczenie nowych ulic: dla miasta i bliższych przedmieść tablice podłużne, prostokątne, cynkowe z okuciem i wystającym napisem (po 2·95 zł.), zaś dla odleglejszych przedmieść tablice żelazne z lakierowanym napisem (po 1·50 zł.)

Rzeszów. Po rozmaitych intrygach i stronniczych agitacyach wybrany został burmistrzem p. Wojciech Kalinowski, aptekarz, mieszczanin tutejszy czystéj krwi, członek Wydziału powiatowego, bardzo zacny i uczciwy obywatel, który z zaprowadzeniem autonomii był w r. 1875. pierwszym burmistrzem tutejszym. Ponieważ dotychczasowy burmistrz, dr. Towarnicki jako poseł prawie 10 miesięcy przebywał to w Wiedniu to we Lwowie, miasto zaniedbane zostało w niektórych sprawach i wymaga radykalnéj reformy, szczególnie w urzędzie gminnym. Niesłuszny jest zarzut przez opozycyą podniesiony, że żydzi chcą panować w mieście i wybrali sobie burmistrza, gdyż mając przewagę wyborców, mogli byli 20 radnych żydów wybrać, a przecież przestali na 16; lecz widzieli oni złą administracyą miasta i postanowili tame złemu położyć. Ale jakże nazwać tę niechęć w wyborze asesorów, to zrywanie posiedzeń celem zdekompletowania Rady — przez chrześcian? Czy podobne postępowanie licuje z interesem gminy lub religii!... Skoro wszyscy chrześcianie, wybierani asesorami, składają mandaty, muszą żydzi wejść w skład Zwierzchności gminnéj, a wtedy naprożne będą narzekanie na majoryzowanie żydów!...

Rzeszów. *Rada powiatowa* odbyła 26. maja pod przewodnictwem p. prezesa Edwarda Jędrzejowicza pełne posiedzenie, na którem przyjęła do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału pow. od 20 grudnia 1881. (podamy następnie w streszczeniu pr.), zatwierdziła rachunki funduszu powiatowego za r. 1881 (około 4.500 zł.) i udzieliła Wydziałowi absolutoryum. Następnie uchwalono 1) zatwierdzić w moc §. 77. ust. gm i stósownie do przepisów §§. 16. i 26 ust. drog. uchwałę Rady miejskiéj Rzeszowa z d. 19. stycznia br. co do pobierania w b. r. tytułem prestacyi drogowéj od swych mieszkańców ustawą objętych po 35 ct. za jeden dzień szarwarku, licząc 6 dni na jednę rodzinę, co na wykazanych 733 rodzinach uczyni wartość prestacyi 1.539 zł. 30 ct.; 2) gminie Biała pozwolić na zaciągnięcie pożyczki 1.200 zł. w rzeszowskiej kasie oszczędności na budowę szkoły ludowéj (spłata ratami za pomocą dodatków gminnych), 3) sprawę drogi pow. Strzyżów-Czudec na lewy brzeg Wisłoka odroczyć, 4) zezwolić na pobór wyższych dodatków do podatków gminom; Brzeżanka $23\frac{1}{2}$%, Gbiska $47\frac{1}{2}$%, Glinik $28\frac{1}{2}$%, Gwoźnica dolna $22\frac{1}{2}$%, Łętownia 30%, Markuszowa 24%, Miłocin 26%, Rudna mała 22%, Zabajka 25%; 5) wprowadzić w życie fundacyą stypendyjną JCM. Następcy Tronu (kapitał 349 zł) i odsetek użyć na poparcie stanu rękodzielników w Rzeszowie, zaś co do fundacyi Kaźm. hr. Badeniego (fundusz. 155 zł.) dla jednego inwalidy przez zakupno 2 losów kred. długu państwa czekać oprocentowania dochodu do kwoty 10 zł.; 6) przyjąć drogę gminną przez wieś Lutczę za powiatowę, 7) zatwierdzić uchwałą Rady m. Rzeszowa w sprawie upustu 4.000 zł. z czynszu dzierżawnego propinatorowi Emilowi Kornowi.

Rudki. Wybór uzupełniający 2 członków *Rady pow.* z grupy większych posiadłości rozpisano na d. 13. lipca.

Stanisławów. Burmistrz dr. Kamiński, bawiący wciąż w kąpielach, stara się w myśl uchwały Rady miejskiéj o załogę całego pułku piechoty z sztabem, w którym to razie obowiązuje się gmina Stanisławowa wybudować koszary według żądań ministerstwa wojny. Szef jener. sztabu fmp. Beck przyrzekł ze względów strategicznych i budowy kolei Transwersalnéj poprzeć prośbę gminy.

Tarnów. *Rada miejska* przyjęła oddanie prawa propinacyi tj. nowy inwentarz i oszacowanie zasobów, dalej postanowiła pokryć niedobór tegoroczny 33.136 zł. nałożeniem podatku czynszowego. Daléj uchwaliła: dla stowarz. „Gwiazda“ na budowę nowéj sali dać zapomogę 300 zł. i kawałek gruntu, dla weteranów z r. 1831. subwencyą tymczasową 50 zł.; zatwierdziła ofertę co do budowy prochowni w cenie 699 zł. Duch bezkarności słynie w grodzie Spicimira, istnieje i w łonie Rady, któréj brakło d. 6. bm. kompletu 27 radnych do wyboru członków do Rady powiatowéj, — na domiar kolizyi zamierzało 18 radnych lub zastępców (przeważnie izraelitów) złożyć mandaty, ale Rada na razie nie przyjęła rezygnacyi, lecz wezwała owych obywateli, aby daléj dla dobra miasta i kraju pracować zechcieli!

Tarnów. Do *Rady powiatowéj* grupy gmin wiejskich wybrani: pp. adwokat dr. Karol Kaczkowski, kand. adw. dr. Jan Mikusiński, wł. dóbr St. Pieniążek z Kowalowy, wójt Michał Boryczka z Rzuchowy, gospodarze gruntowi: Paweł Rysiek z Rudek, Wojciech Gancarz z Lisiogóry, Piotr Korzeniowski z Siemiechowa i Jan Machota z Zalasowéj, oraz mieszczanin Tomasz Piotrowski ze Żabna; z grupy większych posiadłości wybrani pp: książę Eustachy Sanguszko, Józef Męciński, Adam Tabaczyński, hr. Ignacy Potulicki, właściciele dóbr, tudzież p. Gustaw Nowotny, dzierżawca dóbr.

Tłumacz. Wybór uzupełniający 1 członka *Rady pow.* z grupy gmin wiejskich rozpisano na 5. lipca br.

Turka. Do *Rady powiatowéj* wybrany został z grupy większych posiadłości p. Michał Kuśniewicz, właściciel dóbr.

Zaleszczyki. Do *Rady powiatowéj* wybrani zostali z grupy gmin wiejskich: wójtowie Fr. Harasymowicz, Semen Dorosz i Wasyl Kuźniak, gospodarze Dmytro Prokopczuk, Iwan Ubryniuk, Jan Skarzyński, Wasyl Kuryk, Jan Buczowski, Nykoła Kostyniuk i Pawło Makuch, przełożony obszaru dworskiego p. Tadeusz Rozinkiewicz i naczelnik gminy miasteczka Tłustego p. Józef Świderski; z grupy gmin miejskich: pp. Kopel Leib Spitzer, Mechel Leibman, gospodarz Ilko Bodnar i Piotr Gordijczuk.

Zborów. Starostwo złoczowskie pociągęło do odpowiedzialności tutejszego lekarza-chirurga Mayera Naglera, który jako lekarz miejski pobierał od kilku lat samowolnie od rzeźników po 22 ct. od sztuki bydła rzeźnego, a sam płacił za mięso po 6 ct. na funcie taniej, niż inni. Stąd wyjaśniła się tajemnica podrożenia mięsa w naszem mieście, rzeźnicy bowiem ściągali nałożoną opłatę od mieszkańców. Starostwo kazało zwrócić pieniądze i dalszych nadużyć wzbroniło. (Czy pełni ten pan jeszcze nadzór sanitarny miasta? P. R.)

Złoczów. *Rada miejska* uchwaliła z kasy gminnéj 100 zł. na włóczących się po mieście emigrantów żydowskich. Czyn miłosierny, ale gmina tutejsza ma znaczny niedobór i kompletny brak funduszów na potrzeby konieczne i piekące, a gospodarkę miejską niżéj krytyki!

Żółkiew. Cesarz zatwierdził wybór p. Artura Głogowskiego na prezesa *Rady powiatowéj*, zaś odmówił zatwierdzenia wyborowi p. Dziedzickiego na zastępcę prezesa.

---

szli byli ongi do przedsionka przybytku szczęścia, bo wygrali raz pojedyńcze „extracto“ lub „ambo“, oczywista na „łyk i cygara“. Otóż przed wywieszonymi liczbami niedobrze jeszcze czytający chłopek wygłasza z wątpliwością przy pomocy drugiego nielepszego znawcy arytmetyki, pojedyńcze numera dawnego „ziehungu“ i robi kwaśną minę na zawód. Naraz znajdzie się mędrszy „alfabeciarz“ i prostuje mylną opinią widzów odczytaniem daty, wskazującéj, że te numera pochodzą z poprzedniego ciągnienia a nowe dopiero się układają. Po dłuższej przerwie, którą skraca sąsiedni szynk lub téż trafika, wynoszą wreszcie fatalną tablicę z strasznemi cyframi. Powstaje wtedy ścisk, hałas, parcie, trącanie, wycie, pisk itp. jak w piekle. Każdy z kartką loteryjną w ręku chce być pierwszy, aby ujrzeć swe szczęście; nierzadko zdarza się, iż temu lub owemu chłopowi, tamtéj lub owej babie, wyrwało „nieczyste“ kartę z rąk, stąd nowy krzyk, nowe przekleństwa i turbowanie w masie panują jakby z wieży babilońskiéj. A co za gra fizyognomij, potok wyrażeń i okrzyków, bogactwo urywanych półsłówek i westchnień!... Ten chybił o jedno, dwa, trzy... „oka“, inaczéj wygrałby był *terno* za „szóstaka“, ale mało, bo 5 ct. odpada na *ambo*; zaraz więc radzi mu drugi, że trzeba stawiać do trzeciego razu te same numera, bo jemu się tak trafiło, iż zaniedbał trzeci raz postawić a wtedy wszystkie numera wyszły „jak jeden“, gdyż mu się śniły czerwono-napisane na tablicy. Inny znowu trafił *extracto* lub *ambo*, z radości chwyta kumów i sąsiadów na „moherycz“. Czasami sprytne łotrzyki otoczą szczęśliwego chłopka, który niewiedząc o wygraniu *terna* da się otumanić i sprzeda „geschaftsmanom“ swą kartę za półdarmo albo wejdzie z niemi w spółkę, pożyczy za „conto“ kilkadziesiąt złotych, w zastaw na kwit loteryjny — słowem stał się ofiarą bezczelnego oszustwa!

Wśród gawiedzi loteryjnej jeden wierzy w wyciąganie gałek z numerami, drugi znów protestując przeciw temu pokłada wiarę w sny i w proroczy sennik, np. jak mu się śni wóz, to ma numer 20, a koza 11, męka 90, cesarz ma 1 albo 25, i tak przekonuje głupi ludek, że i berliński „Orlice“ swemi kombinacyami tego nie dokaże. Wszyscy cisną się do takiego proroka i składają do spółki ostatni grosz. Taki szalony wielbiciel małéj loteryi ciągle marzy i śni o cyfrach, w nocy zrywa się i na ścianie pisze numera w śnie widziane, stawianie na loteryi stało się dlań 11. przykazaniem bożém, gdyż słyszano go mówiącego pacierz tej treści: „Chleba naszego powszedniego 20, 11, 90, 1, 25, daj nam dzisiaj“... „Święta Maryo, matko Boża, 20, 11, 90, 1, 25, zmiłuj się nademną“. „Wierzę w jedynego Boga wszechmogącego 20, 11, 90, 1, 25, Stworzyciela nieba i ziemi“ — jadąc staje tu... hou! bo loterya, dzisiaj „ziehung letzty dzień“, trza dać 20 ct. Gdy przegra, narzeka na żyda-kolektora, że takie „małe lub wielkie cyfry wystawił“; — a po kilku dniach znowu się przeprasza i do starej przywyczki wraca. Na początku tego roku trafiło się, iż kilku włościan wygrało *ambo*, byli atoli i tacy, którzy dla dostarczenia loteryi klientów, tu i owdzie głosili, że wygrali *terno*, ale się ukrywają, by ich nie okradziono. Fałszywe tego rodzaju pogłoski mają taki skutek, iż szał próbowania szczęścia opanował ciemne tłumy a nawet oświeceńsze warstwy miasteczka i okolicy do tego stopnia, że wielu wyrobników posiada w kieszeni paczkami kartek loteryjnych.

Długiego zapewne potrzeba będzie czasu, aby radykalnie wyleczyć tę słabość, która się stała drugą naturą pospólstwa, ujmuje umysłowi chęci do spokojnej pracy, pomnaża ubóstwo i rujnuje dobrobyt kraju. Już kilkakrotnie dopominali się nasi posłowie w Sejmie i w Radzie państwa o zniesienie drobnej loteryi, jednak nadaremnie, ponieważ skarb państwa straciłby przeszło milion czystego zysku, tymczasem nasz kraj ponosi z powodu loteryi nie milion, ale kilkadziesiąt milionów szkody w sile produkcyjnéj i roboczéj ludu, z powodu demoralizacyi i upadku oszołomionych nadzieją wygrania mieszkańców. Czasby już wreszcie było, loteryą liczbową jako instytucyą hazardu ryzykownego zupełnie znieść, lub przynajmniéj w Galicyi ograniczyć ją na lwowskie ciągnienia, a obcokrajowe agencye, berneńskie, tryesteńskie, wiedeńskie itd. tutaj zupełnie zwinąć!..

Ludwik Tinz.

Z albumu panny Sary Klapfiszówne j.

Oh! dlaczegóż serduszko najpiękniejszéj Sary
„Kursów“ mojego serca nie bierze „*al pari*“?
Czemu kiedy ją proszę o ostatnie słowo,
Okazuje mi stale „tendencyą zniżkową“?...
A kiedy mi się zdaje, żem już szczęścia bliski,
Uważa serc harmonią za „interes — śliski?!...
Oh! nieraz na jej słowo, złamany i drżący,
Czekałem, jak na „cenę pszenicy murzącej“,
I uczuwałem w mojem zabiedzonem sercu
Coś, jakby widmo „*baissy*“, lub bolu „*Weltschmerzu*“...
A ona — robiąc z tego jakiś żart zabawny,
Była tak pewną siebie, jakby „list zastawny“!!
. . . .
O pani! zechciej przerwać takie bałamuctwo,
I „tendencyą“ niechętną na gorącą zamień,
Bo zaprawdę... ogłoszą okropne „bankructwo“,
Pójdę do Ameryki i zniknę jak kamień!

M. Fajteles.

Reforma pisarzy gminnych.

(Z powodu broszury p. Fr. St.: *Kilka reform administracyjnych dla Galicyi*. Przemyśl 1882. str. IV. i 51.)

Już nieraz na tém miejscu podnosiliśmy ważne stanowisko pisarzy gminnych w ustroju autonomicznym Galicyi, wykazywaliśmy ich nadużycia i podawaliśmy sposoby unormowania ich posad w ramach dzisiejszéj ustawy gminnéj. Mniéj więcéj tego samego z nami przekonania jest szan. autor powyższej rozprawy, napisanèj z wielką znajomością przedmiotu i z szczerém zamiłowaniem do autonomii. Kładąc silny nacisk na potrzebę ustanowienia organów pomocniczych dla naczelników gmin wiejskich, a w pierwszym rzędzie pisarzy, wykazuje autor, jak prawie wszystkie ustawy europejskich państw uregulowały pod względem pisarzy prawa i obowiązki gmin, a mianowicie z jednéj strony żądają od pisarzy czyli sekretarzy odpowiednèj kwalifikacyi, czyli examinu z ściśle oznaczonych przedmiotów, z drugiéj strony bardzo dokładnie i szczegółowo określają obowiązki, zakres działania i odpowiedzialność pisarzy w razie niedbałości lub przekroczenia.

Kto kiedykolwiek (powiada autor) miał do czynienia z administracyą tj. kto praktycznie się nią zajmował, oceni wszystkie dobre strony podobnych urządzeń. Do kierownictwa każdéj władzy, dwóch zwyczajnie potrzeba przymiotów: 1) jasnego i zdrowego poglądu na stosunki, do których działalność władzy się ma odnosić, a 2) znajomości specyalnéj ustaw i sposobu ich zastósowania we formach właściwych czyli krótko mówiąc, znajomości techniki urzędowej.... Ponieważ w naszych gminach wiejskich jako tako obznajomionymi ze sposobem załatwiania spraw urzędowych są zwykle tylko pisarze gminni, dlatego stali się oni we wszystkich miejscowościach faktycznymi zarządcami interesów gminnych. Z powodu różnorodnych, krajowi naszemu właściwych, ekonomicznych i społecznych stosunków widzimy w zastępstwie ich wielu ludzi, których wpływ na stosunki gminne musi być tylko niedobrym, dlatego klasa tychże pisarzy odgrywa bardzo smutną rolę w stosunkach naszego kraju. — Ale czy klasa ta zawsze tylko z takich ludzi musi się składać? Mnie się zdaje, że postanowienia podobne do tych, które istnieją w zagranicznych ustawach, gdyby znalazły obywatelstwo i w naszem prawodawstwie, mogłyby się przyczynić do tego, żeby zastęp tychże pisarzy z zupełnie innych żywiołów się składał.

Potrzeba reformy na tem polu nieraz czuć się dawała i nieraz była proponowaną. W Sejmie krajowym rozmaite pojawiały się wnioski dążące do wprowadzenia w życie zmian ustawy gminnéj, mających na celu ściślejszy nadzór władz nad pisarzami — a niektóre Rady powiatowe wpływały na gminy swoich powiatów, aby ustanowiły pisarzy sekcyjnych dla kilku graniczących ze sobą wsi... Gdyby reforma na tém polegała, iżby nasi pisarze gminni musieli, podobnie jak gdzieindziéj, zdawać examina i byli odpowiedzialni przed władzami wyższemi za prowadzenie czynności urzędowych, ustąpiłaby z posady pisarza gminnego nie jedna z indywiduów, dla dobra naszych gmin jak najszkodliwszych. To jednak byłoby już wielkiem dobrodziejstwem i wielkim ku lepszemu postępem, albowiem chroniłoby gminy od licznych złych wpływów. Ale nie byłoby jeszcze tém, do czego dążyćby wypadało, mianowicie ażeby ustawa zdołała przyczynić się do stworzenia z nich elementu, któryby mógł rzeczywiście dobry wpływ wywierać na stosunki kraju. Do tak pożądanego celu dojśćby można tylko w takim razie, gdyby ustawa uregulowała tę sprawę z uwzględnieniem niektórych naszemu krajowi właściwych stosunków,

Jedną z wybitniejszych cech naszych stosunków jest dualizm władz rządowych i autonomicznych. Jakiekolwiek ma kto o nim zdanie, faktem jest, że ten dualizm istnieje i że nieprędko i niełatwo może być zniesionym. W obec tego czy nie leżałoby w dobrze zrozumianym interesie kraju, ażeby dla jego władz autonomicznych powstała *organizacya urzędników autonomicznych*, podobna do organizacyi rządowéj tj. oparta na systemie uregulowanych płac i awansów? Zdaje mi się, że organizacya taka przyczyniłaby się do zwiększenia solidarności między niższemi władzami i do ułatwienia władzom wyższym dokładnego rozpoznania stosunków podległych sobie organów. Przytem i pod względem stosunków społecznych miałaby pewne dobre strony: skargi nasze na hiperprodukcyą inteligencyi stały się w całym kraju niemal komunałem, albowiem wszyscy czują to bardzo dobrze, że brak równowagi, jaka istnieje między zastępem ludzi, którzy ukończyli średnie i najwyższe szkoły, a liczbą posad dla nich odpowiednich, jest bardzo rażącym. Chociaż byłoby niewłaściwém i zupełnie błędném, gdyby stworzono w kraju nowe posady publiczne, ażeby wielu ludziom dać środki utrzymania, to jednak, ponieważ potrzeba ich ustanowienia ze względów administracyjnych czuć się daje, wolno jest powiedzieć, że byłyby one i ze względów społecznych wielkiém dobrodziejstwem, albowiem otworzyłyby nowe pole do pracy i nowe sposoby do utrzymania ludziom, którzy z trudnością tylko znaleść je mogą. A czy tém nowém polem do pracy nie mogłaby być posada pisarzy? Posada pisarza, największego nawet okręgu gminnego, nie może ani pod względem stanowiska, ani pod względem materyalnych korzyści tak być świetną, iżby można ją uważać dla kogokolwiek za karyerę i sposób utrzymania na długi szereg lat. Ale czy nie mogłaby ona być pierwszym stopniem, jeżeli nie do świetnéj karyery, to przynajmniéj do stanowiska dla wielu ludzi bardzo odpowiedniego? —

Staćby się to mogło, gdyby w hierarchii służby autonomicznéj, jako najpierwszy i najniższy stopień ustanowiony został *urząd pisarza gminnego* w miasteczkach dla jednéj miejscowości a w gminach wiejskich dla okręgów oznaczyć się mających. Mnie się zdaje, że nieby się temu nie sprzeciwiało, ażeby posady pisarzy gminnych udzielano tylko na podstawie kwalifikacyi do nich uzdolniających, jako to świadectw z ukończenia szkół i ze złożenia właściwych examinów, również ażeby płace ich ściśle były uregulowane, a nominacye ażeby zależały od Wydziałów powiatowych; daléj aby ażeby posady urzędników przy Wydziałach pow. t. zw. sekretarzy Wydziałów powiatowych zapewnione były jako awans rzeczonym pisarzom miejskim i okręgowym a ostatecznie, ażeby najwyższa autonomiczna władza krajowa tj. Wydział krajowy zapełniał bióra swe urzędnikami Wydziałów powiatowych, którychby awansował na urzędników krajowych.

Być może, że niejeden zgodzi się na to, iż podobne urządzenie byłoby dobrém pod względem stosunków społecznych, gdyż z jednéj strony chroniłoby poczęści ludność wiejską od żywiołów dla niéj niebezpiecznych, a z drugiej dałoby środki exystencyi wielu ludziom, którzy ich koniecznie potrzebują, również że przyczyniłoby się do większego ładu i porządku w urzędach gminnych pod względem strony formalnéj tj. biórowéj, i że miałoby nawet dobry wpływ na ustrój władz autonomicznych całego kraju, ale że nie usunęłoby tego złego, któremu mają zapobiedz gminy zbiorowe. Być także może, iż niejeden zapominając o wzmiankowanych korzyściach dla stosunków ogólnych a mając na uwadze tylko stronę formalną urzędowania władz gminnych, dla któréj miałoby to urządzenie powstać, wyrazi się z lekceważeniem o tym projekcie i nazwie go pomysłem czysto biórokratycznem. Piszący w propozycyi swojéj nie widzi bynajmniéj środka zdolnego do zaradzenia zupełnie stanowczo i zupełnie skutecznie wszystkim złym stronom naszych stosunków gminnych, lecz co do korzyści, które musiałaby ona przynieść stronie formalnej urzędowania, niech wolno będzie powiedzieć, że jakkolwiek niejeden uważa tę stronę formalną za bardzo podrzędną i mogącą tylko mały wpływ wywierać za pomyślność ogólną, nie jest ona przecież tak bardzo nie nieznaczącą i tak bardzo lekceważyć jéj nie można, jak się to niejednemu wydaje. Każdy urząd musi mieć swój dziennik podawczy, registraturę, protokóła swoich czynności, gremialnie zapadłych uchwał itp.; urzędy gminne muszą utrzymywywać i prowadzić wiele różnorodnych wykazów, które dla porządku publicznego są koniecznymi. Gdy te akta nie są w należytym porządku, powstają bardzo liczne nieporządki, władze wyższe zmuszone są do używania środków przymusowych, by urzędy gminne wypełniały swoje obowiązki w sposób należyty. Srodki te są zwyczajnie kosztowne, albowiem narażają gminy na liczne opłaty kar i exekucyj, a władze wyższe rządowe i autonomiczne na stratę czasu, którego, gdyby gminy nie potrzebywały tak ciągłego i tak pilnego nadzoru, mogłyby te władze użyć na załatwienie spraw innych, dla moralnego i materyalnego rozwoju ludności, o wiele lepszych. Każdy pojmie, że od takiej potrzeby ciągłego nadzoru władz powiatowych, mogłyby nasze gminy wiejskie być uwolnione przez porządnych pisarzy, którym zajęcie formalną stronę urzędowania byłoby głównie powierzone, a którzy jako fachowo obznajomieni ze sprawami urzędowemi, umieliby je zupełnie dobrze załatwiać.

Dlatego nowella, któraby ustawę gminną uzupełniła paragrafami dotyczącymi pisarzy gminnych, a ustawa krajowa, któraby w sposób zgodny z poglądami powyżej wyrażonymi usystemizowała posady urzędników autonomicznych, oddałaby wielką krajowi usługę i z przyczyn już wyrażonych byłaby krokiem na drodze postępu bardzo wielkim.

KRONIKA KRAJOWA i ROZMAITOSCI.

Lwów. *Proces Olgi Hrabarowéj i towarzyszy o zdradę stanu* rozpoczął się 12. bm. i potrwa ze trzy tygodnie. Obwinieni są: Olga z Dobrjańskich Hrabarowa (36 lat, urodzona w Węgrzech, z mężem nie żyjąca, z wejrzenia nieprzyjemna), ojciec jéj Adolf Dobrjański (66 lat, b. radca dworu, ozdobiony 3 orderami, za ruble kupił sobie dobra Czerteż na Węgrzech), Józef Marków redaktor *Prołomu* i *Wicze*, Benedykt Płoszczański redaktor *Słowa*, x. Jan Naumowicz proboszcz w Skałacie, syn jego Włodzimierz Naumowicz akademik w Wiedniu, x. Michał Ogonowski redaktor „*Rodymyj Łystok*“ w Czerniowcach, Izydor Trembicki redaktor *Priiatela ditej* w Kołomyi, Apolon Nyczaj redaktor *Hospodara* i *Promyslennyka* w Stanisławowie, Jan Szpunder włościanin z Hoiliczek i Olexa Załuski diak z Zbaraża. Sąd przysięgłych składa się z samych Polaków. Akt oskarżenia przytacza główne momenta śledztwa: Przypadkowo podczas poszukiwania za zbiegiem Mirosławem Dobrjańskim policyjny ajent schwycił plik listów, które spalić chciała Olga Hrabarowa; z ich treści i rewizyj dokonanych u wielu osób dowiedziano się o rozgałęzionym spisku, zmierzającym do oderwania Galicyi, Bukowiny i północnych Węgier od Austryi i przyłączenia do Rosyi. Nastąpiły więc aresztowania głównych przewódców tej panslawistycznéj agitacyi. Olga Hrabarowa osiadłszy z ojcem we Lwowie, prowadziła olbrzymią korespondencyą z tutejszymi ajentami i pośredniczyła między nimi a bratem swym Mirosławem Dobrjańskim, urzędnikiem do poszczególnych poruczeń w ministerstwie wewnętrznym w Petersburgu, tudzież z komitetem panslawistycznym i schizmatyckim synodem w Rosyi. Główny kierownik tego ruchu Mirosław D. bawił zeszłego roku w Austryi, odwiedził powyższych agentów i odbył z trzema tajną konferencyą w Czerteżu. Niektórzy otrzymywali rzekomo za śledzenie nihilistów lub socyalistów ruble, inni uzyskali dla swych gazet debit do Rosyi, x. Naumowicz wraz z dwoma włościanami skłonił gminę Hoiliczki do przyjęcia prawosławia; znów inni badali fortyfikacye Zaleszczyk. Dalszy tok procesu wykaże, o ile oskarżeni zawinili w tym wypadku,—my wstrzymujemy się aż do skończenia procesu z wypowiedzeniem naszego o nim zdania.

We Lwowie umarł 18. bm. dr. Stanisław Lukas, młodzieniec pełen najwyższych zalet umysłu i serca, którego olbrzymia praca, uniwersalna wiedza historyczna i dotychczasowe dzieła literackie, postawiłyby niewątpliwie na świeczniku umiejętności. Hołd jego pamięci!...

W Bleździatce pow. jasielskiego zapił się na śmierć trzema kwartami wódki leśny dworski Kozioł. Pocóż istnieje ustawa o pijaństwie?!

W Brodach wzięto się energicznie do emigracyi żydowskiéj. Specyalnie delegowany z Namiestnictwa sekretarz p. Michel i komitet uporządkowali wychodźców i partyami wysyłają koleją do Hamburga lub zwracają uboższych do Rosyi.

W Chorostkowie zniszczył gwałtowny ogień 100 domów żydowskich, zajazdy, t. zw. ratusz z propinacyą, wiele sklepów i kramów z towarami, wyrządzając szkody przeszło 100.000 zł.

W Krośnie kazał piekarz Mojżesz Ratz zatrute arszenikiem bochenki puścić Wisłoka; kilka z nich schwycili w Białobrzegach włościanie i po zjedzeniu rozchorowali się wśród objawów otrucia. Śledztwo w toku.

W Krynicy urządzony zostanie za inicyatywą p. B. Szatauerowéj, żony lekarza lwowskiego, ogródek froeblowski dla małych dzieci podczas sezonu kąpielowego.

W Lubieniu mało dotąd przebywa gości kąpielowych. Prócz wodnych kąpieli stosowane tu będą borowinowe. Otwarto tam 2 dość tanie restauracye, ze Lwowa zaś sprowadzono na cały sezon muzykę weteranów.

W Nowym Sączu sąd przysięgłych skazał włościanina Biskupa za morderstwo pary żydowskiej na śmierć przez powieszenie.

Za Podgórzem stawia dyrekcya inżynieryi wojskowej budynek dla hodowania i utrzymywania tam gołębi pocztowych, którebу w razie oblężenia przenosiły depesze do Ołomuńca lub Przemyśla.

Pomorzany i okolicę nawiedził 31. maja grad wielkości jaja gołębiego a nawet kurzego, powybijał wszystkie szyby, zniszczył do szczętu drzewa owocowe i zasiewy w polu a nawet ptactwo domowe i gęsi w polu pozabijał. Zarządzono likwidacyą szkody.

Przemyski sąd przysięgłych skazał Mikołaja K. Domagalskiego, byłego kasyera miejskiego w Mościskach za sprzeniewierzenie z kasy gminnej 1.028 zł. $46^{1}/_{2}$ ct. (pieniędzy podatkowych) na $1^{1}/_{2}$ roku ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem co miesiąc; — pretensye skarbu państwa a względnie gminy m. Mościsk o odszkodowanie odesłano na drogę prawa.

W Serafińcach pow. horodeńskiego odkryto tatarski cmentarz, przy którego rozkopaniu znaleziono zaszytą w skórce monetę tatarską.

W Sękowej pow. gorlickiego, dopełnił x. biskup Łobos poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół, budowany kosztem właścicielki wsi; stary z modrzewiowego drzewa postawiony w r. 1346 kościół pozostanie nadal w poszanowaniu.

W Siebiechowie pow. sokalskiego włościanka Dzieryjowa przy pomocy służącéj zamordowała w skrytobójczy sposób swego wiarołomnego męża i zwłoki jego zakopała w komorze. Obie uczestniczki zbrodni odstawiono do sądu. Co to może czarna zazdrość kobiety?!

W Sokalu zniszczył pożar 20 zabudowań. Przy nieporadności Magistratu wzięły powstrzymanie strasznego żywiołu na się straże ogniowe z Sokala, Moszkowa i Switarzowa. Szkodę obliczono na 34 tysięcy zł.

W Sokalskiem sprowadza p. Stan. Polanowski na wielką skalę ze Szląska pruskiego i Wielkopolski robotników z rodzinami, którzy osiedlając się stale będą ze względów gospodarskich, społecznych i narodowych korzystnym dla Galicyi nabytkiem.

W Stupkach pow. tarnopolskiego założył włościanin Teodor Kubów, przewodniczący Kółka rolniczego, sklepik wiejski, który założony z kapitałem 56 zł. w przeciągu roku miał blisko 2.500 zł. obrotu, a po opłaceniu wszelkich wydatków i strąceniu kapitału włożonego, przyniósł gminie czystego zysku 136 zł. Gmina ta stawia obecnie własny budynek na pomieszczenie sklepu.

W Załubińczu pow. nowosądeckiego utracił życie sługa folwarczny Wojciech Turkiel w straszny sposób. Wróciwszy pijany z karczmy w nocy wlazł przez okienko na strych słomą napełniony niezamieszkanego budynku, aby się tam przespać. Od zapalonéj fajki jego powstał pożar, w którym spalił się aż do kości żywcem.

W Zbaraskiem bawi obecnie x. Metropolita Sembratowicz. Na granicy powiatu powitał go p. starosta z prezesem Rady pow. W Zbarażu przyjęcie było bardzo okazałe, tam przy bramie tryumfalnéj przemówił p. burmistrz. Oby tylko skutki téj wizytacyi były dodatnie!..

W Żukowie pow. brzeżańskiego włościanka Pietruszewska zadusiła swoje dziecię i zwłoki oddała kochankowi, który je w lesie byszeckim zakopał. Winni są uwięzieni.

Metryki żydowskie mają być ze starych do nowych druków przeniesione.

Notaryaty nowe systemizowano: w Grzymałowie, Kulikowie, Mielnicy, Nowém siole, Peczeniżynie, Winnikach i Zabłotowie.

Prawdziwa miłość. No cóż Szmulu, podobno ta jedziecie do Ameryki? — A cóżbym ja tam robił *przez* was, kochany Wojciechu?..

U adwokata. Powiedz mi, drogi mecenasie, ile płacisz swemu dependentowi? — Ma stół, mieszkanie, światło i opał. — Tak, to bardzo pięknie. — Tak, ale tylko przez te 3 godziny, które u mnie siedzi przed południem!

Westchnienie. On: Panno Emilio, czemuż pani wzdychasz, czy zatrważa panią nasza miłość i ta rozkoszna przyszłość, która nas oczekuje? — Ona: Ja, panie, ja nie wzdycham, ja tylko.. ziewam.

Przegląd naukowo-literacki i artystyczny.

* **Biliński Leon** prof. „*Znamiona polityki narodowéj i krajowéj t. zw. Stańczyków*. Kraków, 1882, 12o str. 12.

* **Dukiet Józef dr.** *Rymanów, zakład zdrojowo-kąpielowy*. Kraków, 1882, 12o str. 12.

* **Koło literackie** we Lwowie przyznało nagrodę konkursową 100 zł. p. Wandzie Podgórskiej w Warszawie za skreślenie w popularnej formie żywota króla Jana III. z uwzględnieniem wyprawy wiedeńskiej.

* **Konkurs** na napisanie dokładnego i krytycznego życiorysu Adama Mickiewicza ogłasza Koło artystyczno-literackie w Krakowie. Nagroda 500 zł. i 15% netto z rozsprzedaży dzieł. Termin nadesłania prac do kwietnia 1883.

* **Pelczar Józef** x. dr. profesor teologii w Krakowie ogłosił 1. zeszyt olbrzymiego dzieła pt. „Prawo małżeńskie katolickie, z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austryi, w Prusiech i w Królestwie polskiem. Kraków, 1882. str. 128.

* **Słowiczku mój!** cudowny wiersz i melodya A. Mickiewicza, ułożona do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu przez Antoniego Ostrowskiego, wyszły nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

* **Teatr lwowski** przeniósł się z gmachu Skarbkowskiego do budynku drewnianego przy ulicy Majerowskiej. Obszerny ten teatr letni ma odpowiedni rozkład i wewnątrz pięknie jest udekorowany. Prócz powtórzonych utworów dyrekcya wznowiła ostatnimi czasy dwie sztuki, które choć dawnego sięgają czasu, zawsze budzić będą zajęcie u publiczności, a mianowicie *Marnotrawcę*, melodram Rajmunda z muzyką Mullera, w znakomitym przekładzie J. N. Kamińskiego, i wesoły obraz ludowy *Skalbmierzanki* przez J. N. Kamińskiego. Szczególnie narodowe tańce, z prawdziwą werwą wykonane, stanowią ozdobę ostatniej sztuki. Na dziś zapowiedziano nowowystawiony dramat Wiktora Sardou *Odetta* w przekładzie p. Celiny D., którego ocenę podamy w następnym numerze.

* **Teatr ruski** pod dyrekcyą p. Emila Baczyńskiego bawił ostatnimi czasy w Krośnie, Dukli i Iwoniczu, doznając wszędzie od Mazurów jak najlepszego przyjęcia.

* **Towarzystwa tatrzańskiego** Wydział uchwalił 9. bm. dedykować tegoroczny „Pamiętnik Tow.“ p. Marszałkowi dr. Zyblikiewiczowi, dalej wnieść prośbę do Ministerstwa oświaty, aby jeszcze b. r. zaprowadzoną została w Poroninie szkoła snycerstwa w połączeniu z tokarstwem, i prosić Wydziału krajowego o jednę siłę naukową do szkoły snycerskiej w Zakopanem, ponieważ tamtejsza szkoła ludowa nie daje dostatecznego przygotowania. Zwierzchność gm. Zakopanego ofiaruje Towarzystwu Tatrz. na cele budowy szkoły snycerskiej 300 zł. pod warunkiem, że ta mieścić się będzie w obrębie gminy.

* **Uniaty** ruski pid panowaniem moskiewskim (Knyżoczki dla silskoho i mijskoho naroda. IV.) Lwów, 1882. 16o str. 36, cena 8 ct.

Przegląd ekonomiczno-handlowy.

— **Gospodarstwo rolne**. Zasiewy galicyjskie nie ucierpiały wiele od zimna panującego przed 20. maja. Zboże poprawiło się wskutek dłuższej pogody i wzmocniło nadzieję pomyślnych zbiorów.

— **Koleje**. Kolej Albrechta wypłaci za kupony b. r. 3 zł. srebrem.

— **Kółka rolnicze włościańskie** zawiązują się na podstawie statutów „Oświaty i Pracy“ aż do chwili zatwierdzenia nowego statutu przez rząd. Ponieważ kwestya funduszów na zakupno maszyn i narzędzi rolniczych jest najpilniejszą, przeto Administracya *Samorządu* pośredniczy w przyjmowaniu wkładek od nowowstępujących członków honorowych (rocznie 5 zł.) i zwyczajnych (3 zł.)

— **Kuratorya dla przemysłu drobnego** zbiera się dzisiaj w Wydziale krajowym.

— **Na popieranie przemysłu krajowego** wstawia Wydział krajowy w budżet na rok przyszły 30.000 zł.

— **Gal. Towarzystwo handlowe** rozpoczęło we Lwowie czynności, zasadzające się na zakupowaniu, sprzedawaniu towarów i produktów, na taniem dostarczaniu funduszów do prowadzenia interesów handlowych, na możliwem podniesieniu handlu w kraju i zagranicą galicyjską produkcyą przemysłową i ziemną itp. Prezesem Tow. jest poseł dr. Bernard Goldman.

— **Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń** w Krakowie rozwija się pomyślnie w każdym dziale i w każdym kierunku, wywierając korzystny wpływ na cały ogół ekonomicznych stosunków kraju. W dziale ogniowym wynosi b. r. zwrot 519.799 zł. 46 ct. czyli $33^{1}/_{3}$%, także i w dziale gradowym (2.229·92 zł.) i życiowym (2.647·75 zł.) rachunki wykazują nadwyżkę dochodów. Zaprowadzony niedawno „zakład wzajemnego kredytu“ rozwinął się znakomicie i wybawia społeczeństwo polskie od lichwy (udziały wynoszą 605.626 zł., wkładki 1,570.304 zł., pożyczek dano 8,480.963 zł., dywidenda 5%). Ogółem Towarzystwo obraca 25-milionowym kapitałem. Prezesem na następne 6 lat jednomyślnie wybrano ponownie p. Józefa br. Bauma.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: **Marceli Turkawski.** Z drukarni A. Wajdowiczowej (przedt. Poremby), pod zarządem Szczęsnego Bednarskiego.